

Tomasz Kwarciniński

Spór o możliwość i sensowność przypisywania korporacjom moralnej odpowiedzialności. Stan badań*

Streszczenie

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, czy można przypisywać korporacjom moralną odpowiedzialność. Dokonano w nim systematyzacji stanowisk dotyczących moralnej odpowiedzialności korporacji, poczynając od poglądu negującego taką możliwość, poprzez uznanie, że odpowiedzialność ta opiera się na odpowiednio rozumianej koncepcji moralnej podmiotowości korporacji, aż po stanowisko, zgodnie z którym do przypisania moralnej odpowiedzialności korporacji nie jest konieczne uznanie jej moralnej podmiotowości.

Słowa kluczowe: odpowiedzialność korporacyjna, odpowiedzialność moralna, podmiotowość korporacji, społeczna odpowiedzialność biznesu.

Tomasz Kwarciniński, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Katedra Filozofii, 31-510 Kraków, ul. Rakowicka 27, e-mail: tomasz.kwarcinski@uek.krakow.pl

* Artykuł powstał w ramach realizacji projektu „Społeczna odpowiedzialność korporacji jako forma odpowiedzialności zbiorowej”, nr 062/WE-KF/01/2014/S/4258, dofinansowanego ze środków na badania statutowe przyznane Katedrze Filozofii Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

1. Wprowadzenie

W światowej literaturze filozoficznej dyskusja wokół zagadnienia moralnej odpowiedzialności korporacji toczy się od lat siedemdziesiątych XX wieku, a zapoczątkowały ją m.in. artykuły Milтона Friedmana *The Social Responsibility of Business Is to Increase Its Profits* (1970) oraz Petera A. Frencha *The Corporation as a Moral Person* [1979]¹. Najważniejsze stanowiska i argumenty wysuwane w ramach tej dyskusji zostały zebrane w pracy *Collective Responsibility: Five Decades of Debate in Theoretical and Applied Ethics (Studies in Social, Political, and Legal Philosophy)*² [1991] pod redakcją Larry'ego Maya i Stacey Hoffman oraz w artykule *Corporate Moral Agency: Review and Implications* [1999], autorstwa Geoffa Moore'a. Nowe propozycje rozwiązania problemu moralnej podmiotowości korporacji, które zostały wysunięte w ostatnim czasie w literaturze światowej, oraz brak kompleksowej analizy wspomnianej dyskusji w polskiej literaturze przedmiotu uzasadniają poświęcenie artykułu tej problematyce.

Celem pracy jest dokonanie systematyzacji stanowisk dotyczących moralnej odpowiedzialności korporacji, poczynając od poglądu negującego taką możliwość, poprzez uznanie, że odpowiedzialność ta opiera się na odpowiednio rozumianej koncepcji moralnej podmiotowości korporacji, aż po stanowisko, zgodnie z którym do przypisania moralnej odpowiedzialności korporacji nie jest konieczne uznanie jej moralnej podmiotowości. Całość uzupełniają uwagi dotyczące typologii odpowiedzialności, dookreślające przedmiot dyskusji. Krytycznej analizie argumentacji, w której zostały uwzględnione takie kryteria oceny jak charakter argumentacji, implikacje poszczególnych stanowisk dla teorii interesariuszy oraz wpływ przyjętych rozstrzygnięć na realizację oczekiwań społecznych, artykułowanych w stosunku do korporacji, został poświęcony osobny artykuł zatytułowany *Spór o możliwość i sensowność przypisywania korporacjom moralnej odpowiedzialności. Analiza argumentacji*, który ukaże się na łamach „Zeszytów Naukowych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie”.

2. Moralna odpowiedzialność korporacji

Kategorię odpowiedzialności moralnej możemy odnieść po pierwsze do działań wykonanych przez człowieka, po drugie do spoczywających na nim zadań oraz po trzecie do jego charakteru. W pierwszym przypadku podmiot jest moralnie

¹ Polski przekład *Spółka jako podmiot moralny* [French 1997].

² Niektóre teksty zamieszczone w tej pracy znalazły się również w książce *Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej* [1997] pod red. Leo V. Ryana CSV oraz Jacka Sójki.

odpowiedzialny za wywołane skutki, jeśli przez swoje działanie lub zaniechanie przyczynił się do ich powstania. Ten rodzaj odpowiedzialności nazwijmy odpowiedzialnością retrybutywną. W przypadku drugim osoba jest moralnie odpowiedzialna za coś, do czego się zobowiązała, bądź za kogoś, nad kim ma obowiązek sprawować opiekę. Przykładem tego typu odpowiedzialności jest odpowiedzialność rodziców za dziecko³ lub menedżera za wykonywanie zadań związanych z zarządzaniem firmą. Nazwijmy ją odpowiedzialnością atrybutywną [Soniewicka 2010, s. 7]. Wreszcie w przypadku trzecim powiemy, że człowiek, który naprawia szkody wyrządzone innym oraz sumiennie wypełnia swoje obowiązki i dobrowolne zobowiązania, jest po prostu osobą odpowiedzialną. Ten rodzaj odpowiedzialności nazwijmy odpowiedzialnością aretyczną [Velasquez 1997].

Zauważmy, że odpowiedzialność moralna we wszystkich jej znaczeniach, czyli retrybutywna, atrybutywna i aretyczna⁴, ma charakter relacyjny. Jest ona związana z angażowaniem się jednostek w różnorodne relacje natury moralnej, czyli takie, poprzez które ludzie wywierają wpływ na dobrobyt innych, w szczególności zaś mogą przyczynić się do przysporzenia im dobra lub wyrządzenia krzywdy. W zależności od charakteru tych relacji możemy mieć do czynienia z odpowiedzialnością moralną opartą na obowiązkach moralnych, przykładem niech będzie odpowiedzialność rodziców za dzieci, bądź na dobrowolnie podjętych zobowiązaniach, jak zobowiązania menedżera wobec pracowników. Uczestniczenie w różnego typu relacjach społecznych pozwala jednostce na kształtowanie swojego charakteru moralnego i stawanie się osobą odpowiedzialną. Aby to jednak było możliwe, człowiek musi przejawiać, choćby w podstawowym stopniu, takie własności jak rozumność, autonomia, intencjonalność, umiejętność odróżniania dobra od zła. Zdolności te pozwalają jednostce na świadome kierowanie własnym postępowaniem, umożliwiają przewidywanie konsekwencji własnych działań oraz ich ocenę w świetle kryteriów dobra i zła.

Wszystkie trzy wymienione znaczenia odpowiedzialności moralnej zakładają, że człowiek jako podmiot moralny odpowiada za swoje decyzje, czyli za to, by działać lub zaniechać działania, sumiennie wypełniać swoje obowiązki, przyjąć, wypełnić bądź odrzucić dobrowolne zobowiązania, pracować nad rozwojem swojego charakteru. Pytanie, czy tego typu odpowiedzialność można odnieść do zbiorowości ludzkich (bytów kolektywnych)?

W ramach szeroko rozumianej odpowiedzialności kolektywnej, czyli takiej, która dotyczy ludzkich zbiorowości, można wyróżnić takie kategorie jak: odpowiedzialność zbiorowa, odpowiedzialność powiernicza (*vicarious responsibility*),

³ Odróżnienie odpowiedzialności moralnej od moralnej winy. Osoba może być odpowiedzialna moralnie, nie ponosząc winy – wtedy nikt może nie być winny (przypadek małych dzieci lub osób chorych psychicznie).

⁴ Nazwa pochodzi od greckiego słowa *arete*, które oznacza: cnota, dzielność.

odpowiedzialność dystrybuowalna (*share responsibility*) oraz odpowiedzialność korporacyjna.

W przypadku odpowiedzialności zbiorowej wszystkie osoby należące do danej zbiorowości odpowiadają solidarnie za działania podjęte przez jednostkę lub grupę ludzi do tej zbiorowości należąca⁵. Niestawnymi przykładami tego typu odpowiedzialności z okresu II wojny światowej były zbiorowe egzekucje mieszkańców miast lub miejscowości przeprowadzane przez niemieckich okupantów w odwecie za podjęte przeciwko nim akcje dywersyjne lokalnych partyzantów. Odpowiedzialność powiernicza polega z kolei na tym, że jednostka odpowiada za czyny osób, których działanie nadzoruje; przykładem jest odpowiedzialność menedżera za działania pracowników firmy, którą zarządza. O odpowiedzialności dystrybuowalnej powiemy natomiast wtedy, gdy uznamy, że odpowiedzialność całej grupy za spowodowanie danego skutku da się bez reszty rozdzielić na jej poszczególnych członków. Jako przykład weźmy gang napadający na bank – za całe działanie, które polega na obrabowaniu bankowej kasy, odpowiadają w różnym stopniu poszczególni członkowie gangu, czyli osoby planujące napad, człowiek stojący na czatach, kierujący furgonetką z pieniędzmi, ludzie terroryzujący bronią kasjerów itp.

Od przedstawionych trzech rodzajów odpowiedzialności kolektywnej, czyli odpowiedzialności zbiorowej, powierniczej i dystrybuowalnej, w sposób radykalny trzeba odróżnić czwarty wspomniany uprzednio rodzaj odpowiedzialności, którym jest odpowiedzialność korporacyjna. Polega ona na uznaniu, że korporacja (lub inna organizacja o wyraźnej strukturze) nie jest wyłącznie agregatem składających się na nią indywidualnych ludzi, lecz osobną całością, konglomeratem⁶, który może zostać uznany za niezależny podmiot odpowiedzialności. Odpowiedzialność korporacyjna zdaje się wymagać przyznania korporacji szczególnego statusu, którym jest osobowość lub podmiotowość moralna.

Podejmując problem odpowiedzialności korporacyjnej w kontekście odpowiedzialności moralnej, należy dla jasności dalszych analiz odróżnić ten rodzaj odpowiedzialności od odpowiedzialności społecznej, określanej mianem społecznej odpowiedzialności biznesu (*corporate social responsibility*, w skrócie CSR), i tzw. rozliczalności korporacji (*corporate accountability*).

CSR będziemy traktować jako sposób zarządzania przedsiębiorstwem, zgodnie z którym osoby zarządzające firmą powinny odpowiadać na możliwe do zidentyfikowania oczekiwania interesariuszy, co ma zapewnić jej uzyskanie przewagi konkurencyjnej oraz prowadzić do trwałego rozwoju ekonomicznego i społecznego. Z kolei rozliczalność korporacji polega na tym, że jej przedstawi-

⁵ Również wprowadzoną przez M. Schelera koncepcję tzw. osoby zbiorczej [Filek 2013, s. 131–133] zaliczylibyśmy do kategorii zbiorowej.

⁶ Rozróżnienie konglomerat – agregat przyjmuję za P.A. Frenchem ([1984, s. 13–14], za: [Pfeiffer 1990, s. 474]).

ciele (zarząd) są mniej lub bardziej formalnie zobowiązani do wytłumaczenia się z charakteru działań podjętych przez korporację. Jest to rodzaj odpowiedzialności przed kimś. Przykładem niech będzie „Kodeks dobrych praktyk spółek notowanych na GPW”, który stanowi, że emitenci raz do roku mają obowiązek przedstawić raport dotyczący stosowania zasad ładu korporacyjnego, a w przypadku niezastosowania którejś z nich wyjaśnić, dlaczego tak się stało (zasada *comply or explain*).

Wydaje się, że zgodnie z koncepcją CSR zarządzający firmą żywią dwa rodzaje oczekiwań, które stają się podstawą ich działania – są to oczekiwania empiryczne oraz oczekiwania normatywne. Pierwsze z nich dotyczą działań, co do których zarządzający firmą spodziewają się, że rzeczywiście zostaną podjęte przez wystarczającą liczbę interesariuszy, w tym zarządy innych korporacji. Z kolei drugie, czyli oczekiwania normatywne, bazują na działaniach oczekiwanych przez samych interesariuszy, biorą również pod uwagę charakter sankcji, które interesariusze ci mogą zastosować w stosunku do firm odmawiających podporządkowania się ich oczekiwaniom [Bicchieri 2006, s. 7]. Wobec tego firmy społecznie odpowiedzialne będą podejmować np. działania zmierzające do poprawy warunków pracy w azjatyckich fabrykach ich podwykonawców, jeśli zarządy tych firm będą przekonane o tym, że wystarczająca liczba innych korporacji również podejmuje takie działania, i będą świadome, że tego typu postępowanie jest oczekiwane przez wpływowe grupy interesariuszy (np. zorganizowane ruchy konsumenckie), które w przypadku lekceważenia ich oczekiwań mogą doprowadzić do bojkotu produktu firmy lub podważenia reputacji marki.

CSR opiera się zatem przede wszystkim na normach społecznych, a nie normach moralnych. Jednostki postępują zgodnie z normami moralnymi, jeśli uznają, że powinny w określony sposób działać bez względu na to, jak spodziewają się, że będą postępować i czego będą od nich wymagać inni ludzie, czyli bez względu na oczekiwania empiryczne i normatywne [Bicchieri 2006, s. 7]. Pytanie, czy korporacje jako niezależne całości (konglomeraty) są zdolne nie tylko do reagowania na oczekiwania społeczne lub formalne wymagania, lecz także do postępowania zgodnie z rozpoznanymi przez siebie normami moralnymi?

Zwróćmy zatem uwagę, że kwestia moralnej odpowiedzialności korporacji w istotny sposób różni się z jednej strony od problematyki odpowiedzialności zbiorowej czy powierniczej, z drugiej zaś od zagadnień dotyczących odpowiedzialności społecznej czy rozliczalności spółek.

3. Systematyzacja stanowisk

3.1. Uwagi ogólne

Odpowiedzialność moralna zdaje się zakładać koncepcję podmiotowości, zgodnie z którą moralnie odpowiedzialna jest tylko ta osoba, w której działaniu przynajmniej w podstawowym stopniu manifestują się takie cechy, jak: rozumność, autonomia, intencjonalność, zdolność do odróżniania dobra od zła. Nie dziwi zatem fakt, że sedno sporu dotyczącego możliwości przypisania moralnej odpowiedzialności bytom takim jak korporacje dotyczy podmiotowości.

W ramach tej dyskusji dają się zauważyć trzy grupy stanowisk: 1) stanowisko negujące możliwość przypisania korporacji moralnej podmiotowości, 2) stanowisko aprobujące (choć w różnym stopniu) przypisywanie korporacji moralnej podmiotowości oraz 3) stanowisko unikające przypisywania korporacji moralnej podmiotowości.

3.2. Negowanie moralnej podmiotowości korporacji

Zwolennicy poglądu negującego moralną podmiotowość korporacji, do których zaliczyć można M. Friedmana, M. Velasqueza i J. Ladda, akceptują zdroworozsądkowe przekonanie, zgodnie z którym korporacje nie są takie same jak tworzący je indywidualni ludzie. Nie mają sumienia, czyli rozeznania dobra i zła, nie można ich ukarać, wtrącając do więzienia itp. Korporacja jest sztucznym tworem wymyślonym przez prawników po to, by ułatwić gromadzenie i łączenie kapitałów oraz prowadzenie interesów. Jeśli już porównuje się korporację do czegoś, to nie jest to człowiek, posiadający podmiotowość moralną, lecz maszyna, służąca do realizacji celów ściśle określonych przez właściciela [Ladd 1997, s. 28, 29].

Przedstawiony pogląd opiera się na dwóch istotnych założeniach, którymi są indywidualizm metodologiczny oraz indywidualizm normatywny. Zgodnie ze stanowiskiem indywidualizmu metodologicznego wszystkie zjawiska zachodzące na poziomie społecznym, takie jak działania grup i funkcjonowanie instytucji, dają się ostatecznie wyjaśnić poprzez odwołanie do zachowań, które mają miejsce na poziomie indywidualnym. Z kolei według indywidualizmu normatywnego kategorie moralne, takie jak dobro, zło, słuszność, niesłuszność, prawa i obowiązki, pochwała lub nagana, odnoszą się przede wszystkim do indywidualnych ludzi. Próba zachowania tych założeń stoi u podstaw krytyki wysuwanej przez wymienionych autorów pod adresem zwolenników stanowiska aprobującego podmiotowość moralną. Również w oparciu o te założenia M.G. Velasquez [1997, s. 142] uznaje, że w przypadku takich organizacji jak korporacje moralna odpowiedzialność może dotyczyć bądź jej pracowników, jeśli świadomie i we własnym imieniu

decydują się podjąć działania, które zostają przypisane spółce, bądź też osób, które opracowały politykę firmy i funkcjonujące w niej procedury, jeśli pewne działania firmy są efektem tej polityki i procedur i jeśli te procedury zostały celowo tak skonstruowane, aby owe działania umożliwić. Można sobie wyobrazić, że członkowie zarządu są moralnie odpowiedzialni za nadużycia korupcyjne, jeśli wprowadzone przez nich w firmie procedury były stworzone po to, aby takie nadużycia umożliwić. Velazquez twierdzi stanowczo, że za działania firmy, których nikt nie planował i nie przewidywał jako możliwego skutku swojego postępowania, a które są rezultatem zaszębiających się czynności różnych pracowników korporacji, nikt nie odpowiada. W szczególności nie odpowiada za nie korporacja jako byt niezależny od składających się na nią indywidualnych ludzi. Możemy mieć zatem do czynienia z sytuacją, w której, w wyniku zaszębiających się nieplanowanych czynności różnych członków korporacji, dochodzi do katastrofalnych konsekwencji, za które nikt nie ponosi moralnej odpowiedzialności i nie ma w związku z tym żadnych zobowiązań. Jak ujął to J. Ladd [1997, s. 39]: „Organizacje posiadają moc, lecz żadnych zobowiązań (To samo odnosi się do bomby atomowej)”.

Na przekonanie, że korporacja może powodować skutki, za które nikt nie odpowiada (problem nieredukowalności), oraz że może nie być nikogo, kto czuje się zobowiązany do naprawienia powstałych w związku z tym krzywd (problem odpowiedzialności wyrównawczej), nie są w stanie zgodzić się zwolennicy stanowiska aprobującego przypisywanie korporacji jakiegoś rodzaju moralnej podmiotowości. W rzeczy samej, te niepokojące konsekwencje stanowiska przeciwników sprawiły, że wielu autorów czuło się przynaglonych do podjęcia próby wypracowania przekonującej koncepcji moralnej podmiotowości korporacji.

3.3. Aprobowanie moralnej podmiotowości korporacji

W ramach poglądu aprobującego przypisywanie korporacji moralnej podmiotowości dają się wyodrębnić dwa stanowiska. Pierwsze z nich głosi, że korporacja jest podmiotem moralnym⁷ wystarczająco podobnym do zwykłych ludzi, by można było uznać, że jest osobą. Z kolei stanowisko drugie stwierdza, że korporacji istotnie można przypisać pewną formę moralnej podmiotowości, nie jest ona jednak wystarczająca do tego, by określić ją mianem osoby. Zwolennicy poglądu aprobującego przypisywanie korporacji moralnej podmiotowości mogą zatem mieć na myśli mocną lub słabą formę moralnej podmiotowości. Podmiotowość w sensie mocnym wiąże się z przyznaniem podmiotowi statusu osoby,

⁷ Termin „podmiot moralny” jest tutaj używany w innym znaczeniu, niż zazwyczaj ma to miejsce w literaturze anglosaskiej. Tam podmiot moralny (*moral subject*) odnosi się do kogoś lub czegoś, co wprawdzie nie może być sprawcą moralnym (podejmować czynów), lecz jest przedmiotem moralnej troski, zainteresowania moralnego (podmiotem moralnym są np. zwierzęta).

ze wszystkimi przysługującymi jej prawami i obowiązkami, natomiast podmiotowość w sensie słabym wymaga tylko uznania, że dana organizacja (korporacja) ma zdolność do bycia sprawcą (*agent*).

Korporacja jako osoba

Jednym z najbardziej znanych zwolenników stanowiska przypisującego korporacjom podmiotowość w sensie mocnym jest P. French. Już we wstępie artykułu zatytułowanego *Spółka jako podmiot moralny*⁸ deklaruje: „[...] spółki mogą być osobami w sensie moralnym i w pełni zasługują na przywileje, prawa i obowiązki, które normalnie przypisujemy tego typu osobom” [1997, s. 71]. Powołując się na koncepcje osoby wypracowane przez Boecjusza i Locke’a, uznaje on, że każda osoba, która jest nią w sensie metafizycznym, czyli jest świadomym, racjonalnym sprawcą, jest zarazem osobą w sensie moralnym. Odrzuca wobec tego możliwość alternatywną, zgodnie z którą bycie sprawcą stanowi jedynie warunek konieczny, ale niewystarczający bycia osobą w sensie moralnym⁹ [French 1997, s. 72].

Twierdząc, że korporacja jest osobą *sensu stricto*, P. French staje na stanowisku realizmu metafizycznego. Ponieważ jest przekonany, że prawo nie może stwarzać swojego przedmiotu, lecz jedynie określać, które fakty społeczne są zgodne z jego wymogami, uznaje, że moralna osobowość korporacji nie jest wynikiem wtórnej reifikacji pojęcia prawnego, lecz pierwotnym faktem, który znajduje wyraz w koncepcji spółki jako osoby prawnej. W związku z tym nie jest w stanie zaakceptować ani teorii, która osobowość korporacji interpretuje jako fikcję prawną, ani teorii, która w osobowości korporacji dostrzega jedynie pożyteczny skrót terminologiczny, pozwalający jednym słowem oznaczać zbiór jednostek [French 1997, s. 75–78].

Swoją tezę, że korporacja jest osobą w sensie moralnym, P. French opiera na przekonaniu, że tego typu organizacje posiadają tzw. wewnętrzną strukturę decyzyjną. Na tę strukturę składa się zarówno schemat obowiązującego w organizacji hierarchicznego porządku, określający system władzy i odpowiedzialności, jak i zasady zatwierdzania (uznawania) decyzji poszczególnych pracowników firmy, zazwyczaj zgodne ze strategią spółki. Możliwość wskazania wewnętrznej struktury decyzyjnej odróżnia spółki od luźnego agregatu jednostek. P. French ([1984, s. 13–14], za: [Pfeiffer 1990, s. 474]) podaje trzy charakterystyczne cechy konglomeratu, którym jest spółka, a których nie znajdziemy w przypadku zwykłych grup będących jedynie agregatami swoich członków, są to: 1) wewnętrzna organizacja

⁸ Po raz pierwszy tekst ukazał się w 1979 r. i przedstawia wczesne poglądy autora. Pod wpływem krytyki P. French w kolejnych latach modyfikował nieco swój pogląd, m.in. zastępując pojęcie osoby pojęciem aktora [Moore 1999, s. 332].

⁹ Z tym poglądem zgodzą się zwolennicy przypisania korporacji moralnej podmiotowości w sensie słabym, co omówiono w dalszej części artykułu.

i procedura decyzyjna, 2) egzekwowane standardy zachowań, które są bardziej rygorystyczne niż te na zewnątrz organizacji, oraz 3) role organizacyjne, za których pośrednictwem jedni członkowie organizacji realizują swoją władzę nad innymi.

Obecność tych elementów pozwala uznać, że podmiotem podejmującym świadome i racjonalne decyzje jest sama korporacja, a nie któryś z tworzących ją ludzi. Jak twierdzi P. French: „[...] gdy działania spółki konsekwentnie ucieleśniają, czy też wprowadzają w życie strategię firmy, wtedy można je zasadnie uznać za podjęte dla realizacji celów tej firmy, za wypływające z jej zespołowych pragnień i przekonań, innymi słowy, za działania zamierzone przez tę spółkę” [French 1997, s. 89].

Również na wewnętrznej strukturze decyzyjnej przedsiębiorstwa K. Goodpaster i J. Matthews Jr. opierają swoje przekonanie, zgodnie z którym firma, realizując politykę zatrudnienia pracowników oraz analizując wpływ swojej działalności na ochronę środowiska, może przejawiać ten sam rodzaj racjonalności i szacunku dla innych co moralnie odpowiedzialne osoby¹⁰. Spółki mogą wbudować w swoją strukturę zarządzania elementy, które w przypadku osoby nazwalibyśmy samo-kontrolą, sumiennością, integralnością. Może w związku z tym dojść do swoistego zinstytucjonalizowania w ramach korporacji świadomości i troski o konsumentów, pracowników, środowisko itp. [Goodpaster i Matthews 1997, s. 100].

Krytycy tego stanowiska wskazują m.in. na trudności związane z odróżnieniem grup o charakterze konglomeratów (np. korporacji) od grup, które są jedynie agregatami swoich członków [Pfeiffer 1990, s. 475]. Zwraca się również uwagę, że w przypadku korporacji brak wewnętrznej motywacji podobnej do tej, którą mają zwykli ludzie [Ranken 1987, s. 634]. Wreszcie podnosi się kwestię unikania odpowiedzialności przez zwykłych ludzi lub zagrożenie przejścia praw indywidualnych ludzi przez korporacje, które miałyby status osoby [Velasquez 1997, s. 150, 151]¹¹.

W odniesieniu do problemu moralnej podmiotowości korporacji polaryzują się dwa stanowiska. Z jednej strony można wskazać zdeklarowanych przeciwników personifikowania korporacji, twierdzących, że korporacja jest wyłącznie sztucznym tworem (na wzór maszyny). Stanowisko to natrafia jednak na problem nieredukowalności odpowiedzialności korporacyjnej do wymiaru indywidualnego oraz trudności z zapewnieniem odpowiedzialności wyrównawczej. Z drugiej zaś strony mamy zwolenników przypisywania korporacji moralnej podmiotowości, przeciwko którym z kolei wysuwane są liczne argumenty krytyczne.

¹⁰ W związku z tym na pytanie, czy spółka może mieć sumienie, udzielają odpowiedzi pozytywnej.

¹¹ Szczegółowa analiza argumentacji zwolenników i przeciwników personifikowania korporacji została dokonana w artykule zatytułowanym *Spór o możliwość i sensowność przypisywania korporacjom moralnej odpowiedzialności. Analiza argumentacji*.

Fakt, że zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy personifikowania korporacji mogą powołać się na wiarygodne intuicje, a równocześnie zdają się wikać w poważne trudności, skłania do poszukiwania stanowisk pośrednich. Po pierwsze można twierdzić, że dla przypisania korporacji odpowiedzialności moralnej nie ma potrzeby przyznawać jej statusu osoby, lecz wystarczy uznać, iż jest ona autonomicznym sprawcą własnych działań. Po drugie można stanąć na stanowisku, że korporacja jest tego typu bytem, który ponosi odpowiedzialność moralną nawet wtedy, gdy nie jest podmiotem moralnym ani w mocnym sensie bycia osobą, ani w sensie słabym bycia sprawcą.

Korporacja jako sprawca moralny

Przekonanie, że grupy takie jak korporacje można traktować jak racjonalnych sprawców, zostało w ostatnim czasie dobitnie wyrażone przez P. Pettita i Ch. Lista [2011]. Przyznają oni, że działania podmiotów zbiorowych nie są redukowalne do wymiaru działań indywidualnych, opowiadając się jednocześnie za indywidualizmem metodologicznym. Nie akceptują bowiem przekonania, że działania grupowe opierają się na jakiejś tajemniczej, ponadindywidualnej sile, która ożywia podmiot zbiorowy [Pettit i List 2011, s. 15–20]. Twierdzą, że istnieje logiczna możliwość uznania, iż grupa jest racjonalnym sprawcą. Odwołują się przy tym do pojęcia superweniencji, twierdząc, że postawy propozycyjalne i działania grupy superwenują na postawach propozycyjalnych i działaniach jednostek, co oznacza, że postawy i działania grupy zależą od poziomu jednostkowego, ale nie są przez ten poziom ściśle determinowane. Można zatem mówić o pewnej autonomii podmiotu zbiorowego.

Zdaniem autorów za pewnym zakresem autonomii podmiotu zbiorowego przemawia fakt występowania tzw. dylematów dyskursywności (*discursive dilemma*). Wyobraźmy sobie grupę trzech osób – niech to będzie odpowiednio osoba A, B i C – które do podejmowania decyzji zbiorowych stosują zasadę głosowania większościowego. Załóżmy dalej, że muszą one podjąć decyzję dotyczącą uznania pojedynczych zdań p , q , r oraz niezależnie od tego koniunkcji $p \wedge q \wedge r$. Każdy oprócz osoby A głosuje za p , każdy oprócz osoby B głosuje za q , każdy oprócz osoby C głosuje za r . W konsekwencji żadna z trzech osób nie popiera koniunkcji $p \wedge q \wedge r$. W przypadku zastosowania procedury głosowania większościowego do podejmowania decyzji zbiorowych otrzymujemy jednak niespójność. Okazuje się bowiem, że grupa A-B-C opowiada się równocześnie za uznaniem pojedynczych zdań p , q , r oraz odrzuceniem koniunkcji $p \wedge q \wedge r$ (jak pokazano w tabeli 1). W związku z tym, że niespójność przekonań prowadzi do nieracjonalnych działań, P. Pettit [2007, s. 13–14] dochodzi ostatecznie do wniosku, że przekonania utrzymywane przez grupę nie mogą być funkcją przekonań żywionych przez każdego z jej

członków. W obszarze formowania swoich przekonań grupa zyskuje autonomię w stosunku do jednostek będących jej członkami.

Tabela 1. Dylemat dyskursywności

Wyszczególnienie	p	q	r	$p \wedge q \wedge r$
A	nie	tak	tak	nie
B	tak	nie	tak	nie
C	tak	tak	nie	nie
A-B-C	tak	tak	tak	nie

Źródło: [Pettit 2007, s. 14].

Autonomia, o której tu mowa, ma jednak wyłącznie epistemologiczny, a nie ontologiczny charakter¹². Oznacza to, że wprawdzie grupa jako grupa może utrzymywać własne przekonania bardziej lub mniej zgodne z rzeczywistością (prawdziwe), a także na bazie tych przekonań programować własne działania, lecz nie może ich wprowadzić w życie inaczej niż za pośrednictwem odtwórców poszczególnych ról organizacyjnych, bez których udziału jako organizacja przestaje w ogóle istnieć. Tak rozumiana grupa, np. korporacja, zdaniem P. Pettita posiada pewne prawa i jest zdolna do ponoszenia moralnej odpowiedzialności, ma bowiem zdolność utrzymywania prawdziwych przekonań, można przypuszczać, że również dotyczących dobra i zła, oraz programując swoje działania, do pewnego stopnia sprawuje nad tymi działaniami kontrolę. Grupowy sprawca (*group agent*) jest – jak twierdzą autorzy – osobą sztuczną, ale nie fikcyjną, przysługują jej zatem prawa, choć nie tak silne jak ludziom (osobom z krwi i kości). Mówienie o osobach sztucznych (dzielących z ludźmi takie cechy jak racjonalność czy kontrola nad własnym działaniem) jest możliwe tylko na bazie Locke'owskiej, deskryptywnej koncepcji osoby. Dodajmy również, że P. Pettit i Ch. List traktują odpowiedzialność podmiotów zbiorowych jako rodzaj odpowiedzialności uzupełniającej obszar odpowiedzialności indywidualnej. Tak więc oprócz odpowiedzialności korporacji jako autonomicznego (epistemicznie) bytu zbiorowego wskazują na odpowiedzialność tych, którzy zaprojektowali grupę, członków grupy, odtwórców poszczególnych ról organizacyjnych itp.

¹² Od autonomii epistemicznej i ontologicznej trzeba odróżnić autonomię normatywną, zgodnie z którą jest możliwe, iż zbiorowość ma moralne zobowiązania do wykonania czegoś, nawet jeśli żadna z realnych osób będących członkiem tej zbiorowości nie ma takich zobowiązań, oraz jest możliwe, że zbiorowość ponosi moralną odpowiedzialność za zrobienie czegoś, nawet jeśli żadna z realnych osób będących członkiem tej zbiorowości nie ponosi takiej odpowiedzialności [Copp 2006, s. 216; Miller 2007, s. 389]. Za bezwarunkowym uznaniem normatywnej autonomii korporacji opowiadają się zwolennicy przypisywania korporacjom moralnej podmiotowości w sensie mocnym.

Skądinąd interesująca propozycja autorów budzi jednak pewne wątpliwości. Przede wszystkim, czy można uznać, że ktoś jest odpowiedzialny (moralnie), gdy posiada jedynie autonomię epistemiczną, a nie ontyczną? Dalej, czy można nadać grupie status osoby i jednocześnie odmówić jej pełni praw przynależnych osobie? Na oba z tych pytań autorzy odpowiadają pozytywnie. O ile odpowiedź na pierwsze z nich jest dosyć oczywista, jeśli zwrócimy uwagę na zakładaną przez P. Pettita i Ch. Lista deskryptywną koncepcję osoby, zgodnie z którą to nie status ontyczny danego bytu, lecz przejawianie przez niego określonych cech ma decydujące znaczenie dla przyznania mu statusu osoby, o tyle odpowiedź na pytanie drugie tak oczywista nie jest. Jeśli bowiem twierdzimy, że każdy byt przejawiający określony zestaw cech jest osobą, i jednocześnie uznajemy, że osoby naturalne (ludzie) oraz osoby sztuczne (korporacje) przejawiają ten zestaw cech, a także jesteśmy przekonani, że osobie są przynależne określone prawa, to wydaje się, iż musimy uznać, że te same prawa przynależne są zarówno ludziom, jak i korporacjom¹³. Wniosku tego Ch. List i P. Pettit chcieliby jednak uniknąć.

Z jednej strony wprowadzenie idei grupowego sprawcy zamiast kategorii osoby może skłaniać nas do interpretowania poglądu autorów zgodnie z sugestią P. Frencha, który twierdził, jak pamiętamy, że niektórzy uznają sprawstwo za warunek wystarczający ponoszenia odpowiedzialności moralnej, twierdząc zarazem, że jest to jedynie warunek konieczny moralnej podmiotowości *sensu stricto* (bycia osobą w sensie moralnym). Z drugiej strony można jednak uznać, że koncepcja grupowej autonomii zaproponowana przez P. Pettita i Ch. Lista w połączeniu z deskryptywną koncepcją osoby uzasadnia więcej, niż chcieliby przyznać sami autorzy, czyli nie tylko moralną odpowiedzialność, ale także moralną podmiotowość korporacji w sensie silnym.

Sama idea interpretowania korporacji jako sprawcy, a nie osoby *sensu stricto* zasada się na przekonaniu, że chociaż sprawca¹⁴ podejmuje autonomiczne decyzje, które wywołują w świecie określone skutki, brak mu jednak pewnych własności charakterystycznych dla osoby. Nie ma m.in. rozeznania dobra i zła, wrażliwości na los innych ludzi, brak mu też wewnętrznej motywacji oraz życia emocjonalnego. W związku z tym nie przysługują mu prawa przynależne osobie, choć zasługuje na przypisanie mu moralnej odpowiedzialności. Fakt, że powstanie korporacji jest wynikiem konwencjonalnej decyzji, dotyczącej m.in. tego, jaką będzie miała misję i wizję i jak będzie funkcjonować jej struktura decyzyjna, sprawia, że przysługują jej wyłącznie prawa konwencjonalne, a nie moralne [Ozar 1985].

¹³ Podobną wątpliwość zgłasza F. Hindriks [2014, s. 1567].

¹⁴ Można się zastanawiać, na ile do grupowego sprawcy pasowałoby określenie „ekon”, czyli podmiot, który w swoich decyzjach nie kieruje się emocjami, lecz racjonalnym rachunkiem kosztów i korzyści [Thaler i Sustain 2008, s. 26–100].

Bez względu na to, czy propozycję P. Pettita i Ch. Lista uznamy za satysfakcjonującą koncepcję grupowego sprawstwa, wypada nam przyznać, że sama strategia wiązania odpowiedzialności korporacji ze słabą formą podmiotowości moralnej (bycia sprawcą) stanowi jedno z ciekawszych stanowisk w sporze o możliwość i sensowność przypisywania korporacji moralnej odpowiedzialności. Stanowisko to zachowuje zasadę indywidualizmu metodologicznego, zastępując jednak indywidualizm normatywny pluralizmem normatywnym, zgodnie z którym siła normatywna może być generowana przez więcej niż jedną własność podmiotu [Hindriks 2014, s. 1583]. Ludzie są zatem podmiotami odpowiedzialnymi moralnie, którym przysługują prawa moralne, gdyż posiadają takie własności jak autonomia czy wrażliwość. Korporacje zaś, mając tylko niektóre z tych własności (autonomia) i będąc tworam konwencjonalnymi, są jedynie podmiotami moralnymi w sensie słabym. Podmiotom tego typu przysługują wyłącznie prawa konwencjonalne, a nie moralne, choć można im przypisać moralną odpowiedzialność.

3.4. Unikanie moralnej podmiotowości korporacji

Również zwolennicy stanowiska sugerującego, że lepiej unikać sporów dotyczących moralnej podmiotowości korporacji, mogą uznawać, że korporacja jest zdolna do ponoszenia, przynajmniej w pewnym zakresie, moralnej odpowiedzialności. Przyjrzyjmy się bliżej tej propozycji.

Korporacja jako system moralnie znaczący

Dopuszczenie moralnej odpowiedzialności czegoś bez jednoczesnego uznania, że to coś jest podmiotem moralnym, choćby w słabym sensie tego słowa (*non-agential moral responsibility*), opiera się na trzech założeniach. Po pierwsze to, co jest odpowiedzialne, musi być systemem. Po drugie system musi być na tyle złożony, by generował pewną „nadwyżkę” odpowiedzialności. Po trzecie, system musi być wytworem podmiotów (sprawców) moralnych [Dempsey 2013, s. 10].

Systemy to struktury składające się z wejścia, wyjścia oraz wewnętrznych procesów, mechanizmów przetwarzających dane dostarczane na wejściu w określone wyniki. Systemem jest więc np. system sortowania listów, system podatkowy, rynek akcji czy system klimatyczny. Fakt złożoności systemu prowadzi do powstania problemu nieredukowalności, który ma kluczowe znaczenie dla zwolenników moralnej odpowiedzialności bytów zbiorowych. Otóż systemy o dużej złożoności, np. system podatkowy, mogą powodować efekty, które nie były zamierzone, pożądane, a nawet przewidywane przez żadnego z ich twórców, a które mimo to wyrządzają poważną krzywdę realnym ludziom. Wydaje się więc, że mamy do czynienia ze skutkami, za których wywołanie nikt nie ponosi moralnej odpowiedzialności. Jeśli jednak system jest wytworem podmiotów moralnych,

to tę „nadwyżkową” odpowiedzialność można przypisać do samego systemu, ma on bowiem charakter systemu moralnie znaczącego (*morally significant system*). Zgodnie z tym przekonaniem system podatkowy może do pewnego stopnia ponosić moralną odpowiedzialność za niesprawiedliwe rozłożenie obciążeń między różne grupy obywateli, natomiast systemowi klimatycznemu żadnej odpowiedzialności moralnej przypisać nie sposób. Wydaje się więc, że koncepcja systemu moralnie znaczącego zachowuje wprawdzie wymóg indywidualizmu metodologicznego, ale zamiast indywidualizmu normatywnego wprowadza normatywny pluralizm.

Przypisywanie korporacji moralnej odpowiedzialności bez jednoczesnego uznawania, że jest ona podmiotem moralnym, jest możliwe, jeśli zgodzimy się po pierwsze, że istnieją systemy moralnie znaczące, oraz po drugie, że korporacja jest tego typu systemem¹⁵. Każde z wymienionych założeń jest jednak kontrowersyjne. Jeśli bowiem uznamy, że system skonstruowany przez ludzi działa w sposób przez nich niezamierzony i nieprzewidywalny, powodując niepożądane skutki, to zamiast twierdzić, że jest on nosicielem moralnej odpowiedzialności, możemy uznać, że za te skutki po prostu nikt nie ponosi odpowiedzialności, ponieważ nikt ich nie zamierzył (również system) i nikt nie był w stanie (pojedynczo lub grupowo) kontrolować procesu ich powstawania. W związku z tym można podważać tezę, zgodnie z którą system podatkowy różni się w istotny sposób od systemu klimatycznego, a co za tym idzie, że istnieje coś takiego jak system moralnie znaczący. Dalej, nawet jeśli zgodzimy się na to, że są systemy moralnie znaczące zdefiniowane jak powyżej, możemy twierdzić, że korporacja jest jednak czymś więcej. Nie tylko bowiem jest ona tworem skonstruowanym przez podmioty moralne, lecz również same te podmioty są jej elementami składowymi.

Kultura organizacyjna korporacji

Inna propozycja, uznająca, że korporacja może być do pewnego stopnia odpowiedzialna moralnie bez konieczności jednoczesnego jej personifikowania, jest związana z podkreśleniem znaczenia kultury organizacyjnej korporacji [Gibson 2000, s. 251, 252]. W tym ujęciu kultura organizacyjna jest drugim po formalnej strukturze korporacji elementem składowym korporacyjnej praktyki. O ile na formalną strukturę składają się sformułowane wprost zadania, procedury oraz podział odpowiedzialności, o tyle kulturę organizacyjną tworzą oczekiwania, normy i wartości żywione przez pracowników korporacji [Constantinescu i Kaptein 2015, s. 326].

Z perspektywy moralnej odpowiedzialności korporacji istotne są dwie cechy kultury organizacyjnej: 1) trwałość, polegająca na tym, że wspierany przez nią

¹⁵ Tezę, że firma stanowi rodzaj heteronomicznego, dynamicznego systemu, głosił J.M. Bocheński [1993]. Twierdząc jednak, że czynnikiem spajającym poszczególne elementy systemu jest przedsiębiorca, *de facto* eliminował problem odpowiedzialności korporacyjnej.

sposób funkcjonowania firmy nie zmienia się wraz z rotacją pracowników, oraz 2) nieformalny charakter, który sprawia, że może ona wchodzić w konflikt z oficjalnymi procedurami i podziałem obowiązków w korporacji. Jeśli na przykład dochodzenie w sprawie katastrofy lotniczej wykaże, iż w liniach lotniczych, których samolot uległ tragicznej awarii, procedury serwisowe nie były respektowane przez większość pracowników, w tym kierownictwo, to możemy dojść do wniosku, że wytworzone zostały w tej organizacji trwałe wzorce lekceważenia wymogów bezpieczeństwa, które kształtowały kulturę organizacyjną [Constantinescu i Kaptein 2015, s. 326]. Można sobie również wyobrazić, że nowo zatrudniony w takiej firmie pracownik szybko dostosuje się do oczekiwań pozostałych współpracowników lub zmieni miejsce pracy.

Zdarza się, że interakcje wielu różnych pracowników firmy prowadzą do wytworzenia się w sposób niezamierzony przez nikogo kultury organizacyjnej, która sprzyja nadużyciom. W takim wypadku możemy uznać przynajmniej w pewnej części, że sama organizacja, ze względu na panującą w niej kulturę organizacyjną, jest moralnie odpowiedzialna za spowodowanie negatywnych konsekwencji.

Opierając się na idei kultury organizacyjnej, M. Constantinescu i M. Kaptein [2015] sformułowali interesującą koncepcję wzajemnego wzmacniania się odpowiedzialności korporacyjnej i indywidualnej (*mutually enhancing responsibility*). Ich zdaniem, gdy kultura organizacyjna w istotny sposób różni się od formalnej organizacji korporacji, możemy mieć do czynienia z sytuacją, w której odpowiedzialność bądź nieodpowiedzialność pracowników jest wzmacniana przez odpowiedzialność bądź nieodpowiedzialność całej organizacji. Okazuje się zatem, że stanowisko zakładające sumowanie odpowiedzialności indywidualnej i korporacyjnej (*summative approach*), w myśl zasady głoszącej, że tam, gdzie zaczyna się odpowiedzialność korporacyjna, tam kończy się odpowiedzialność indywidualna, może być podane w wątpliwość.

4. Zakończenie

Przegląd stanowisk występujących w sporze o możliwość i sensowność przypisywania korporacji moralnej odpowiedzialności pozwolił wskazać kluczowe kwestie, którymi są: dla zwolenników tego typu odpowiedzialności problem nieredukowalności „nadwyżkowej” odpowiedzialności oraz potrzeba zagwarantowania odpowiedzialności wyrównawczej, natomiast dla przeciwników wymóg poszanowania indywidualizmu metodologicznego i normatywnego. Spośród dwóch skrajnych poglądów stanowisko negujące moralną odpowiedzialność korporacji zachowuje indywidualizm metodologiczny i normatywny, natomiast stanowisko

personifikujące korporacje podważa oba z wymienionych rodzajów indywidualizmu. Wspólna dla wszystkich pozostałych stanowisk jest chęć zachowania indywidualizmu metodologicznego. Koncepcje grupowego sprawcy i systemu moralnie znaczącego postulują jednak zastąpienie indywidualizmu normatywnego przez normatywny pluralizm.

Literatura

- Bicchieri C. [2006], *The Grammar of Society: The Nature and Dynamics of Social Norms*, Cambridge University Press.
- Bocheński J.M. [1993], *Filozofia przedsiębiorstwa* [w:] tenże, *Sens życia i inne eseje*, Kraków.
- Collective Responsibility: Five Decades of Debate in Theoretical and Applied Ethics (Studies in Social, Political, and Legal Philosophy)* [1991], red. L. May, S. Hoffman, University of Chicago Press.
- Constantinescu M., Kaptein M. [2015], *Mutually Enhancing Responsibility: A Theoretical Exploration of the Interaction Mechanisms between Individual and Corporate Moral Responsibility*, „Journal of Business Ethics”, vol. 129, nr 2, <http://dx.doi.org/10.1007/s10551-014-2161-4>.
- Copp D. [2006], *On the Agency of Certain Collective Entities: An Argument from „Normative Autonomy”*, „Midwest Studies in Philosophy”, vol. 30, nr 1, <http://dx.doi.org/10.1111/j.1475-4975.2006.00135.x>.
- Dempsey J. [2013], *Corporations and Non-Agential Moral Responsibility*, „Journal of Applied Philosophy”, vol. 30, nr 4, <http://dx.doi.org/10.1111/japp.12029>.
- Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej* [1997], red. L.V. Ryan CSV, J. Sójka, W drodze, Poznań.
- Filek J. [2013], *Spółeczna odpowiedzialność biznesu jako nowa wersja umowy społecznej*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- French P.A. [1979], *The Corporation as a Moral Person*, „American Philosophical Quarterly”, vol. 16, nr 3.
- French P.A. [1997], *Spółka jako podmiot moralny*, tłum. J. Sójka [w:] *Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej*, red. L.V. Ryan CSV, J. Sójka, W drodze, Poznań.
- Friedman M. [1970], *The Social Responsibility of Business Is to Increase Its Profits*, „The New York Times Magazine”, September 13.
- Friedman M. [1997], *Spółeczną powinnością biznesu jest pomnażanie zysków*, tłum. J. Sójka [w:] *Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej*, red. L.V. Ryan CSV, J. Sójka, W drodze, Poznań.
- Gibson K. [2000], *The Moral Basis of Stakeholder Theory*, „Journal of Business Ethics”, vol. 26, nr 3, <http://dx.doi.org/10.1023/A:1006110106408>.
- Goodpaster K., Matthews J. Jr. [1997], *Czy spółka może mieć sumienie?*, tłum. E. Dratwa [w:] *Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej*, red. L.V. Ryan CSV, J. Sójka, W drodze, Poznań.
- Hindriks F. [2014], *How Autonomous Are Collective Agents? Corporate Rights and Normative Individualism*, „Erkenntnis”, vol. 79, Supplement 9, <http://dx.doi.org/10.1007/s10670-014-9629-6>.

- Ladd J. [1997], *Moralność a ideał racjonalności w organizacjach formalnych*, tłum. J. Sójka [w:] *Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej*, red. L.V. Ryan CSV, J. Sójka, W drodze, Poznań.
- Miller S. [2007], *Against the Collective Moral Autonomy Thesis*, „Journal of Social Philosophy”, vol. 38, nr 3, <http://dx.doi.org/10.1111/j.1467-9833.2007.00387.x>.
- Moore G. [1999], *Corporate Moral Agency: Review and Implications*, „Journal of Business Ethics”, vol. 21, nr 4, <http://dx.doi.org/10.1023/A:1006020214228>.
- Ozar D. [1985], *Do Corporations Have Moral Rights?*, „Journal of Business Ethics”, vol. 4, nr 4, <http://dx.doi.org/10.1007/BF00381769>.
- Pettit P. [2007], *Responsibility Incorporated*, „Ethics”, vol. 117, nr 2, <http://dx.doi.org/10.1086/510695>.
- Pettit P., List Ch. [2011], *Group Agency. The Possibility, Design and Status of Corporate Agents*, Oxford University Press.
- Pfeiffer R. [1990], *The Central Distinction in the Theory of Corporate Moral Personhood*, „Journal of Business Ethics”, vol. 9, nr 6, <http://dx.doi.org/10.1007/BF00382840>.
- Ranken N. [1987], *Corporations as Persons: Objections to Goodpaster's 'Principle of Moral Projection'*, „Journal of Business Ethics”, vol. 6, nr 8, <http://dx.doi.org/10.1007/BF00705779>.
- Soniewicka M. [2010], *Governance in the Global Economy: The Allocation of Moral Responsibility and Accountability of Global Actors* [w:] *Krakauer-Augsburger Rechtsstudien. Wettbewerb der Staaten-Wettbewerb der Rechtsordnungen*, red. R. Schmidt, J. Stelmach, Wolters Kluwer Polska.
- Thaler R.H., Susteian C.R. [2008], *Nudge. Improving Decisions about Health, Wealth, and Happiness*, Yale University Press.
- Velasquez M.G. [1997], *Dlaczego spółki nie są za nic moralnie odpowiedzialne?*, tłum. E. Dratwa, J. Sójka [w:] *Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej*, red. L.V. Ryan CSV, J. Sójka, W drodze, Poznań.

On the Sense and Practicability of Ascribing Moral Responsibility to Corporations – An Overview

(Abstract)

The article seeks to determine if corporations can be expected to act in a morally responsible manner and what possible factors can make such a view sensible. The article systematises views on corporate moral responsibility. Those views range widely. They include the perspective that CSR is not possible through the belief that such responsibility is based on an appropriately understood conception of moral corporate subjectivity, to the view that it is not necessary to acknowledge a corporation's moral subjectivity in order to assign it moral responsibility.

Keywords: corporate responsibility, moral responsibility, group agency, corporate social responsibility.